

Franciszek Blachnicki

Biuletyn odnowy liturgii

Collectanea Theologica 43/2, 85-108

1973

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

BIULETYN ODNOWY LITURGII

Zawartość: I. LITERA I DUCH. 1. Odnowiony ryt chrześcijańskiego pogrzebu. — 2. IV Sympozjum Liturgiczne w Krościenku n/D. — 3. Polskie wydanie „Obrzędu chrztu dzieci”. II. URZĘDY I SŁUŻBY. Kształcenie organistów. III. DIAKONIA SZTUKI. 1. Nowe rozwiązania w adaptacji wnętrza kościoła. — 2. Aktualne problemy muzyki i śpiewu w odnowionej liturgii w Polsce. IV. LITURGICZNA WSPÓLNOTA. 1. Nowenna do Ducha Świętego w ramach zgromadzenia eucharystycznego. — 2. „W waszych zgromadzeniach” — nowy francuski podręcznik duszpasterstwa liturgicznego. — 3. Problemy pastoralne sakramentu bierzmowania*.

I. LITERA I DUCH

1. Odnowiony ryt chrześcijańskiego pogrzebu

„Obrzęd pogrzebowy powinien jaśniej wyrażać paschalny charakter śmierci chrześcijanina i lepiej odpowiadać warunkom oraz tradycjom poszczególnych regionów, również co do barwy liturgicznej” (KL 81). „Należy starannie rozpatrzeć obrzęd pogrzebu dzieci i dołączyć doń własną mszę” (KL 82). Po wyższym wymaganiom *Konstytucji o Liturgii św.* odpowiada w całej pełni nowe *Ordo Exsequiarum* ogłoszone dekretem Kongregacji Kultu Bożego z dn. 15. 8. 1969 r., z możliwością wejścia w życie dn. 1. 6. 1970 r. lub przed tym terminem, jeżeli któraś z konferencji Episkopatów krajowych przygotowuje tłumaczenie w języku ojczystym z melodiami i uzyska zatwierdzenie jego przez Stolicę Apostolską.

Dekret już na wstępie stwierdza, „że święta Matka Kościoła przez obrzędy pogrzebowe nie tylko poleca zmarłych Bogu, lecz w sercach dzieci swoich pozostałych na ziemi budzi nadzieję i zarazem świadczy o wierze, że ci którzy przez chrzest zostali włączeni w śmierć Chrystusa, mają również udział w Jego zmartwychwstaniu”. Liturgia pogrzebowa głosi więc prawdę, że chrześcijanin razem z Chrystusem właśnie przez śmierć osiąga nowe życie w Bogu, stając się uczestnikiem paschalnego misterium. W świetle tej prawdy wszelki brak umiaru w smutku z okazji uroczystości pogrzebowych i „pograżenie” się w nim przez zbytnie akcentowanie różnych form żałobnych o charakterze świeckim, jest pewną niekonsekwencją w postawie człowieka

* Redaktorem niniejszego biuletynu jest ks. Franciszek Blachnicki, Lublin.

wierzącego. Chociaż nikt nie odmawia rodzinie zmarłego prawa do bardziej intensywnego przeżywania uczuciowych obrzędów pogrzebowych, to jednak liturgia dąży raczej do tego, aby pogrzeb chrześcijanina który „zasnął w Panu”, był mniej „żałobny”, a raczej „pogodny” i rodzina w „ból swoimi otrzymała konieczną pociechę wiary” (*Praenotanda* 13). Jak w innych dziedzinach życia kościelnego tak i tutaj będzie potrzebny wysiłek w kierunku zmiany mentalności wiernych, na sposób myślenia znajdujący upodobanie nie tyle w wystroju zewnętrznym „parady pogrzebowej”, ile raczej w prostocie ewangelicznej obrzędu, odpowiadającej powadze chwili i w przeżywaniu jego głębokiej treści duchowej, zawartej w czytaniach Pisma św., modlitwach i śpiewanych psalmach. Pogłębiaona dogmatycznie koncepcja ceremoniału pogrzebowego, domaga się z kolei rewizji różnych szczegółów o charakterze świeckim należących do „żelaznego repertuaru” żałoby: nowego przemyslenia będą wymagały np. treść nekrologów, nagrobki z napisami, wieńce, kolor sprzętów pogrzebowych i szat, orkiestra i żałobne śpiewy solowe, mowy pogrzebowe, treść ikonograficzna chorągwi, „czarne msze z katafalkimi”, „wilie”, „pokropki”, pogrzeby samobójców, powiedzenia w rodzaju „dusze znikąd nie mające ratunku — zapomniane i opuszczone” itp. W miejsce próżnej trumny, jako rekwizytu niezbędnego dotąd w każdym kościele i abszolucji odmawianej nad nią, oraz czarnych paramentów, mówi się w „*Ordo exsequialis*” o „ostatnim pożegnaniu” zmarłego i „poleceniu” go Bogu (*ultima commendatio et valedictio*), oraz zaleca środki wizualne dla podkreślenia pewnych prawd wiary; paschał stojący przy trumnie, figura zmartwychwstałego Chrystusa zamiast katafalku w Dzień Zaduszny, czy raczej fioletowy kolor szat. Pogrzebowej „radości paschalnej” towarzyszy oczywiście śpiew *Alleluja* przed Ewangelią i znak pokoju przed Komunią św. Ponieważ „taksi i klasy” należą już do smutnej przeszłości dawnych, józefińskich wyuczajów parafialnych, z natury rzeczy pogrzeby wszystkich, „którzy nas wyprzedzili ze znakiem wiary i śpią w pokoju”, są „ładne” i jako takie powinny być odprawiane z namaszczeniem i powagą (*sine acceptione personarum*), aby treścią swoich symbolicznych obrzędów i tekstów budziły refleksję religijną również w duszach uczestników niewierzących, jako owoc apostołskiego świadectwa publicznie wyznanej wiary Kościoła w zmartwychwstanie ciała i życie wieczne z Bogiem. W tym wypadku kapłan jest dla wszystkich sługą Ewangelii.

Prócz omówienia trzech zasadniczych form obrzędowych pogrzebu dorosłych (1. „stacja” w domu, kościele i na cmentarzu; 2. „stacja” w kaplicy cmentarnej i nad grobem; 3. „stacja” tylko w domu zmarłego) dokument zamieszcza też formularze przeznaczone na pogrzeby dzieci tak ochrzczonych, jak i nieochrzczonych, oraz bogaty zestaw różnych modlitw i czytań do wyboru. Rubryki nowego OE dają więc możliwość ukształtowania obrzędu pogrzebowego z uwzględnieniem różnych okoliczności w danym kraju czy środowisku.

Gdy zachodzi brak kapłana lub diakona, a konieczność duszpasterska tego wymaga, konferencja episkopatu za zgodą Stolicy Apostolskiej może zezwolić też laikowi na odprawienie egzekwji po Liturgii Słowa, (która jest zawsze obowiązkująca przy „stacji” w kościele), chociaż nie ma Liturgii Ofiary, ze względu właśnie na brak kapłana (*Praenotanda* 19). Na terenach misyjnych funkcję tę będą spełniali całkiem dobrze katechiści. Ale i w naszych warunkach pewne elementy obrzędu pogrzebowego np. w domu czy na cmentarzu, w warunkach domagających się tego, będą mogły być odprawione nieraz przez samych uczestników pogrzebu (*Praenotanda* 5) pod przewodnictwem tzw. „śpiewaka”, zwłaszcza w parafiach wiejskich. Dzięki tradycji ludowej żyje bowiem jeszcze w wielu okolicach funkcja „śpiewaka” pogrzebowego, którego się zaprasza i opłaca, aby prowadził w domu zmarłego modlitwy związane z czuwaniem nocnym przy zwłokach, przed pogrzebem; on też czasem przewodniczy śpiewom podczas procesji międzystacyjnych do kościoła

i na cmentarz. Nieraz rodzina zmarłego domaga się „częstki wili” przed Mszą, nie zdając sobie wcale sprawy z tego, że te „wile” (*vigilia*) już sama odpawiła pod przewodem „śpiewaka” w domu.

Pierwszy rozdział OE — *De vigilia seu celebratione verbi pro defuncto* — dostarcza materiału i sugestii do opracowania specjalnego podręcznika pogrzebowego dla „śpiewaków”. Jeżeli istnieje możliwość ich liturgicznego do wartościowania, niech zakres ich modlitw nie ogranicza się tylko do odmawiania różańca, lecz odpowiada wymogom i duchowi odnowionego obrzędu, niech na tych „wiliach” będzie czytane i słuchane Słowo Boże, niech będą śpiewane psalmy, oprócz innych pieśni ludowych. W ten sposób to czuwanie będzie bardziej urozmaicone i duchowo pożyteczne. Gdyby tak wierni w niektórych okolicznościach (znaczną odległość od kościoła, warunki atmosferyczne) zechcieli podczas procesji z domu zrezygnować z prowadzenia przez kapłana, to właśnie „śpiewak” mógłby oficjalnie spełniać tę rolę ubrany w komżę czy inny odpowiedni strój, jako delegowany do odprowadzania drugorzędnych funkcji liturgicznych na pogrzebie. Byłby to jeden z wielu momentów, w których odnowiona liturgia mogłaby podkreślić rolę i znaczenie aktywnego laikatu, w oparciu o ideę powszechnego kapłaństwa wiernych, jako konsekwencji chrztu i bierzmowania.

Oczywiście w wielkich miastach z „kombinatami” pogrzebowymi przy cmentarzach komunalnych, zasadniczo problemów procesyjnych nie ma i pogrzeb od bramy cmentarnej uwzględnia tylko „stacje” w kaplicy i przy grobie, podczas gdy msza była już lub będzie odprowadzona gdzie indziej w jakimś kościele parafialnym (*Praenotanda* 7).

Analizując tak wielkie możliwości zaangażowania laików w odnowionym rycie pogrzebu możnaby dojść do wniosku paradoksalnego, że całkiem możliwy jest pogrzeb chrześcijański „bez księdza”. Ze względu jednak na centralną rolę Mszy św. w pogrzebie chrześcijańskim jest konieczny udział kapłana, którego *Praenotanda* nazywają *fidei educator et consolationis minister* (nr 16).

Nawet przy pogrzebie ze „stacją” tylko w domu (*tertius typus*) nie powinno brakować Liturgii Słowa oraz tzw. rytu „ostatniego polecenia i pożegnania” (*ultimae commendationis seu valedictionis*), który zajął miejsce dawnej absolucji. Ryt ten nie jest oczyszczeniem duszy zmarłego, które dokonuje się raczej przez Ofiarę Eucharystyczną, lecz ostatnim pozdrowieniem i pożegnaniem wspólnoty chrześcijan przed pogrzebaniem ciała. „Śpiew pożegnania” może być wykonany przez wszystkich uczestników tylko *praesente cadavere* i przypomina obecnym, że chrześcijanie stanowią jedność w Chrystusie jako Jego członki, a śmierć nie może być dla żyjących rozłąką z tymi którzy „odeszli z nadzieją zmartwychwstania”. Pokropienie towarzyszące pożegnaniu wskazuje na chrzest jako źródło życia wiecznego, a okadzenie jest aktem uczczenia ciała zmarłego, jako świątyni Ducha Św. Jeżeli odprowadzenie rytu pożegnania jest przewidziane dopiero na cmentarzu, to w tym wypadku zaraz po mszy, czy po Liturgii Słowa i Modlitwie Powszechnej, procesja rusza na cmentarz. Podczas procesji międzystacyjnych zaleca się śpiewanie jednego z 20-tu psalmów (nie tylko *Benedictus* i *Miserere*) na sposób responsorialny tzn. po każdym wierszu lud włącza się z odpowiednio dobraną antyfoną. Według istniejącego u nas zwyczaju, uczestnicy pogrzebu uważają za stosowne nie przeszkadzać księdzu i organistom, zachowując postawę biernej nawet przy odpowiedziach mszalnych, chociaż wykonują je chętnie w czasie mszy niedzielnej. Przewycięzenie tej bierności i wychowanie wiernych do czynnego uczestnictwa także w obrzędach pogrzebowych, będzie wymagało wiele pracy ze strony duszpasterza, zwłaszcza że każdy pogrzeb będzie musiał być przygotowany, gdy chodzi o wybór tekstów odpowiednich do aktualnej sytuacji.

W celu likwidacji bezmyślności i szablonu, dla lepszego oddziaływania duszpasterskiego, nowe *Ordo exsequialis* zamieszcza obfity zbiór czytań. Czytań Starego Testamentu jest 12, lekcji Nowego Testamentu 25, psalmów 20,

wierszy przed Ewangelią ze śpiewem *Alleluja* 13, Ewangelii 22, modlitw przy stacji w domu 4, modlitw na zakończenie Liturgii Słowa 13, *invitationes* przy rycie pożegnania 10, śpiewów pożegnania 6, modlitw polecających 6, modlitw poświęcenia grobu 4, modlitw końcowych na cmentarzu 5, formularzy Modlitwy Powszechnej 4. Korzystając z tej obfitości proponowanych tekstów można będzie każdy obrzęd pogrzebowy dostosować do aktualnej sytuacji.

Ks. Stanisław Szamota, Frydrychowice k. Wadowic

2. IV Sympozjum Liturgiczne w Krościenku n/D

W Krościenku nad Dunajcem odbyło się w dniach 21—22 czerwca 1972 r. IV Sympozjum Liturgiczne pracowników naukowych, absolwentów, studentów, współpracowników Katedry Liturgiki KUL, oraz terenowych duszpasterzy szczególnie zaangażowanych w odnowie liturgii, poświęcone odnowionej liturgii pogrzebu. W sympozjum brało udział około 50 księży. Program przedstawiał się następująco:

I sesja, referaty:

ks. dr Bolesław Margański (Tarnów) — *Principia teologiczne odnowy rytu pogrzebowego*

ks. dr Roman Michałek (Poznań) — *Ordo Exsequiarum i jego problemy prawno-liturgiczne*

II sesja:

ks. mgr Alfons Labudda SVD (Pieniężno) — *Msza św. za zmarłych: historia, teologia, problemy duszpasterskie*

ks. doc. dr hab. Józef Kudasiewicz (Kielce) — *Czytania mszalne za zmarłych i homilia*

III sesja:

ks. prob. Stanisław Staneta (Wrocław) — *Pogrzeb w życiu wspólnoty parafialnej — kwestie praktyczne i wychowawcze*

ks. prob. Stanisław Hartlieb (Konarzewo) — *Zwyczaj polskie wobec nowego Ordo Exsequiarum*

IV sesja:

ks. dr Romuald Rak (Katowice) — *Tradycyjne i nowe śpiewy pogrzebowe na Śląsku*

Sesji I przewodniczył ks. dr Garbowski (Łomża). Po referacie ks. dr B. Margańskiego dyskusja dotyczyła głównie dwóch problemów teologicznych: jaka jest aktualna nauka teologów o tzw. *limbus puerorum* oraz problemu naszego zmartwychwstania w świetle zmartwychwstania Chrystusa i Maryi. Odnośnie pierwszego problemu stwierdzono, że różne są opinie teologów i raczej przyjmuje się za św. Ireneuszem, że skoro grzech przeszedł na wszystkich ludzi, to również odkupienie dokonane przez Chrystusa przechodzi na wszystkich ludzi nie stawiających świadomie przeszkody, a tego nie można zakładać u małych dzieci.

Po referacie ks. dr R. Michałka mającym charakter bardziej praktyczny, dyskusja dotyczyła zasadniczo zagadnień pastoralnych: czy i kiedy odmawiać pogrzebu kościelnego pewnym kategoriom zmarłych (samobójcy, żyjący bez ślubu kościelnego itd). W związku z tym, ks. dr W. Schenk postawił zasadnicze pytanie, czy Kościół ma władzę nad zmarłymi i czy może ich w ten sposób karać? Raczej Kościół modli się za wszystkich zmarłych (por. nowe modlitwy eucharystyczne II i IV). Idąc po tej myśli zwracano uwagę, że uroczystości pogrzebowe są okazją do modlitwy za zmarłego,

a nie tylko zewnętrznym obrzędem, a modlić się można i należy za każdego zmarłego. Odnośnie pogrzebów samobójców postulowano, aby po zapoznaniu się z orzeczeniem lekarza stwierdzającym stan niepoczytalności zmarłego, udzielił mu pogrzebu kościelnego. Powołując się na względy wychowawcze, niektórzy utrzymywali, że one właśnie czasem przemawiają za tym, aby niektórym zmarłym odmawiać takiego pogrzebu. W tym względzie nie udało się dojść do jednego uzgodnionego stanowiska.

Sesji II przewodniczył ks. dr P. Gajda (Tarnów). Po referatach ks. mgr A. Labuddy i ks. doc. dr J. Kudasiwicza wskazywano na związki i różnice między nowymi tekstami Mszy św. za zmarłych a dawnymi formularzami. Związki te są oczywiste, zwłaszcza z formularzami najdawniejszymi. Wyrażono również szczególne zadowolenie z bardzo bogatych teologicznie czytań Pisma św. w mszach za zmarłych. Zwracano także uwagę, aby nie używać wyrażenia „msza żałobna” ale „Msza św. za zmarłych”.

Ks. mgr Z. Zalewski (Siedlce) przewodniczył III sesji całkowicie poświęconej pastoralnym problemom liturgii pogrzebowej, dlatego też po tych referatach była najbardziej ożywiona dyskusja. Poruszano następujące tematy: kiedy w nowej liturgii pogrzebu umieścić pożegnanie zmarłego przez kogoś świeckiego (kolega, przyjaciel, przedstawiciel zakładu pracy, danej społeczności) — zgodzono się, że w *valedictio*; czy tolerować otwieranie trumny na cmentarzu — tak, gdyż jest to często dla rodziny identyfikacja zwłok oraz postępowanie takie zapobiega zdarzającym się nieraz wypadkom ograbiania zmarłych; postulowano, aby własny duszpasterz grzebał zmarłego, nie specjaliści kapelani cmentarni. Liczni dyskutanci sygnalizowali problem przeciągania się liturgii pogrzebu z powodu dużej liczby chętnych do spowiedzi przed Mszą św. pogrzebową. W niektórych diecezjach nie ma takich trudności gdyż wierni wcześniej (niekiedy w przeddzień pogrzebu) korzystają z sakramentu pokuty.

Sesji IV przewodniczył ks. dziekan Andrzej Majewicz (Szczecin). Po referacie ks. dr R. Raka, ks. St. Ziemiański SJ wykonał śpiewy niektórych responsoriów z nowego *Ordo Exsequiarum* wg własnego tłumaczenia i ułożonych przez siebie melodii. Odnośnie nowych śpiewów, wskazywano na trudności w ich tworzeniu oraz niemożliwość przejęcia, pięknych często śpiewów pogrzebowych od braci odłączonych, gdyż nie uzyskują one aprobaty episkopatu. Zastanawiano się również nad tym, jakim kryterium mają odpowiadać nowe śpiewy liturgiczne. Kryteria takie powinny być ustalone przez kompetentnych ludzi i podane twórcom tak nowych tekstów jak i muzyki. W związku z tymi postulatami ks. T. Bojasiński poinformował, że we wrześniu br. odbędzie się w tej sprawie w Warszawie ogólno-polski zjazd przedstawicieli diecezjalnych komisji do spraw muzyki i śpiewu kościelnego, oraz twórców tekstów i muzyki.

Referaty z IV Sympozjum liturgicznego zostaną opublikowane w specjalnym zeszycie „Ruchu Biblijnego i Liturgicznego” w 1973 r. Tematem następnego sympozjum będzie: *Chrzest w duszpasterstwie*. Odbędzie się ono również w Krośniku w dniach od 30. IV do 2. V. 73 r.

Ks. Czesław Krakowiak, Lublin

3. Polskie wydanie „Obrzędu Chrztu dzieci”¹

Polskie tłumaczenie i adaptacja dokumentu Stolicy św. *Ordo Baptismi parvulorum* ukazało się na półkach księgarskich trzy lata po oryginalne¹. Zgodnie z uchwałą konferencji episkopatu (5—6. 9. 1972) odnowiony obrzęd chrztu wejdzie w życie w Wigilię Paschy RP 1973. Ta cenna pozycja jest pierwszym krokiem na drodze odnowy liturgii sakramentów św. w Polsce.

¹ *Obrzędy chrztu dzieci według rytuału rzymskiego*, Katowice 1972.

Format i wygląd zewnętrzny są przyjemne. Książka jest większa od dotychczasowych rytuałów. Jest to zrozumiałe w sytuacji, gdy chrzest będzie udzielany w ramach zgromadzenia liturgicznego w asyście ministrantów, podtrzymujący rytuał kapłanowi.

Porównując opracowanie polskie z oryginałem watykańskim zauważamy: Rozdział *Wtajemniczenie chrześcijańskie* (n. 1—35; s. 9—10) jest ścisłym tłumaczeniem dokumentu stolicy św. Rozdział *Chrzest dzieci* (nr 1—31; s. 20—32) został uzupełniony w 7 miejscach (w numerach 9, 15, 17, 18, 19, 20, 24). Znajdujemy tutaj adaptacje wprowadzone w obrzędach przez konferencję episkopatu (24) lub bardziej szczegółowe wyjaśnienia obrzędów oraz ich konsekwencji w stosunku do dotychczasowych zwyczajów. Niejedne z tych dodatków znajdujemy prawie dosłownie w innych numerach jako wyjaśnienie wśród obrzędów, np. w numerze 18 dodano wyjaśnienie w oparciu o nr 72. Cały nr 20 *Ordo* został opuszczony i zastąpiony wyjaśnieniem, że „obrzęd chrztu przewidziany dla katechistów został w tym rytuale opuszczony”. Wszystkie te dodatki i zmiany wydrukowano kursywą.

Obydwa te rozdziały obejmujące 24 strony (całość 119) stanowią pouczenia teologiczno-pastoralne. Stolica św. nie pozwala na wydanie rytuału w języku ojczystym bez tego pouczenia, jego przestudiowanie jest bowiem konieczne dla zrozumienia sensu i kierunku odnowy.

W drugiej części rytuału, przedstawiającej same obrzędy, opuszczono obrzęd chrztu dzieci przewidziany dla katechistów w krajach misyjnych oraz wprowadzono dość dużo zmian w układzie książki. Dlatego w przeciwieństwie do części pouczającej, tutaj numeracje nie są zgodne z dokumentem Stolicy św. Równocześnie podano pełne teksty perykop skrypturystycznych (nr 160—180), gdy w łacińskim są tylko t. zw. „sigle” (nr 186—194 oraz 204—215).

Konferencja Episkopatu korzystając ze swych uprawnień opuściła obrzędy namaszczenia olejem katechumenów oraz „effeta”. Wprowadziła jedną tylko formułę pytań dotyczących wyrzeczenia się zła przez rodziców oraz chrzestnych (nr 65).

Polskie wydanie obrzędów chrztu dzieci posiada wiele walorów zwłaszcza dotyczących zewnętrznej szaty graficznej. Dziwi jednak fakt, że nie znajdujemy w nim ani jednej melodii. Czterostronicowy dodatek zawiera jedynie znane melodie trzech psalmów responsoryjnych, wersetu przed Ewangelią oraz pieśni: *Przez chrztu świętego*. Bylibyśmy ogromnie zdziwieni, gdyby ukazał się rytuał obrzędów sakramentu małżeństwa względnie pogrzebu bez nut. Na ogół nie wyobrażamy sobie pogrzebu czy ślubu bez śpiewów. Odnowa obrzędów chrztu wprowadza śpiew również do sprawowania tego sakramentu i śpiew usilnie zaleca. „Śpiew jest wielką pomocą w obrzędach chrztu: wytwarza on atmosferę jedności wśród obecnych, sprzyja wspólnej modlitwie i wyraża radość paschalną, którą te obrzędy powinny rozbrzmiewać” (s. 19, nr 33).

Jest oczywiste, że melodii nie tworzy się pośpiesznie, że z upływem czasu mogą powstać niejedne lepsze. Ale wydanie *Obrzędu chrztu* w taki sposób, kapłanom przyzwyczajonym do dotychczasowej formy udzielania tego sakramentu nie uświadomi należyście istotnych aspektów odnowy liturgii tego sakramentu. Wydaje się, że odnowa obrzędów tego sakramentu, nazywana „kopernikańska”, powinna się zaznaczyć wyraźniej, zwłaszcza w swoim charakterze wspólnotowym i paschalnym, co właśnie mają uwydatnić śpiewy. A byłoby rzeczą bardzo łatwą wydrukować chociażby tekst poświęcenia wody (formuła I) łącznie ze znaną melodią gregoriańską z Wigilii Paschy.

Zachętą do tylko recytowanych obrzędów chrztu wydaje się być również wydrukowana kolejność perykop skrypturystycznych i psalmów responsoryjnych. W wydaniu Watykanu zachowano normalny układ mszalnej liturgii słowa: czytanie ze Starego i Nowego Testamentu, psalm responsoryjny, *Alleluja*, Ewangelia (nr 186—215). Opracowanie polskie podaje psalmy oraz

Alleluja (Nr 6, 181—190) dopiero po perykopach ewangelicznych (nr 160—180).

Drugie życzenie użytkownika odnosi się do graficznego opracowania części teologiczno-pastoralnej. Byłoby wielką pomocą umieszczenie na marginesie odpowiednich krótkich tytułów dla poszczególnych części. Znajdujemy je, podane tłustym drukiem, w wydaniach innych narodów. Np. w wydaniu francuskim² we fragmencie określającym miejsce udzielania chrztu znajdujemy następujące uwagi: nr 10 — *przede wszystkim w kościele parafialnym*; nr 12 — *nigdy w domu*; nr 13 — *rzadko w szpitalu*. Tytuły te rzucają się w oczy i bardzo pomagają w orientacji.

Zmiana układu w części zawierającej obrzęd spowodowała pewną ilość błędów przy podawaniu numerów — odnośników. W niektórych wypadkach spotykamy numery dokumentu watykańskiego oryginału zamiast numerów ewidencji polskiej, kiedy indziej wkraśl się chochlik drukarski. I tak:

s. 29, nr 24, 3 informuje o 2 formach wyrzekania się szatana. W odnośnych miejscach jest tylko jedno.

S. 30 nr 28, 3 — zamiast nr 72 trzeba wpisać 73. Z kolei skreślić i wyjaśnić, że w Polsce jest to nieaktualne, bo nigdy nie ma obrzędu „ef-feta”.

Nr 46 i nr 95 — zamiast „... z numerów 225—245” powinno być „191—211”.

Nr 145 — tekst należałoby uzupełnić słowami: „podany w nr 212”.

Nr 146 — „w numerach 160—180”.

Nr 146 — po słowach „odpowiedni śpiew” należałoby dodać „wybrany z numerów 194—211” podobnie jak w numerach 46 oraz 95 i odpowiednim łacińskim (174).

Nr 195 — ponieważ wszędzie psalmy cytowane są według wydania II Biblii tysiąclecia (1971), sigle w tym numerze powinny brzmieć: „Ps. 34 (33), 6”.

SAJH

² *Rituel du Baptême des petits enfants*, Paris 1970, s. 26.

II. URZĘDY I SŁUŻBY

1. Kształcenie organistów

Coraz częściej spotykamy się z faktem, że w kościele brakuje organisty. Nierzadkie są również wypadki, iż muzyk pełniący rolę organisty zgoda do tej funkcji się nie nadaje z uwagi na słabe przygotowanie fachowe, liturgiczne lub nieodpowiednie predyspozycje natury moralnej. Zdania na temat potrzeby organisty w parafii lub też przyczyn jego niskiego poziomu są bardzo podzielone. Niektórzy duszpasterze skłonni są winą obarczyć odnowę liturgii, której pełna realizacja przyczynia się — jak mówią — do zupełnego wyrugowania muzyki, a w szczególności muzyki instrumentalnej z obrzędów. Inni wyrażają swoje zadowolenie z faktu, iż brakuje organisty, gdyż zmusza to wiernych do włączenia się w akcję liturgiczną, natomiast, gdy jest organista, przejmuje on częściowo lub całkowicie rolę ludu. Jednym i drugim tylko w nikłej części można przyznać rację, bowiem głównej przyczyny braku organisty lub nieodpowiedniego jego przygotowania należy szukać gdzie indziej.

O zmienionej roli organisty w odnowionej liturgii i potrzebie jego udziału w obrzędach była mowa gdzie indziej. Nie ulega wątpliwości, że liturgia bez muzyki i śpiewu jest niepełna, a przecież główną rolę kierownika muzycznego parafii spełnia właśnie organista. Zastanowić się jedynie wypada jak

uzdrowić obecny niezadowolający stan rzeczy, tak by zarazem podnieść pozycję społeczną organisty i wprowadzić do liturgii sztukę muzyczną możliwie najwyższej jakości. Bezspornie jedną z najlepszych form jest zorganizowane kształcenie organistów. Może się ono odbywać w ramach diecezjalnych lub międzydiecezjalnych. Czasami to drugie rozwiązanie okaże się korzystniejsze, gdyż nie każda diecezja posiada odpowiednie środki do przeprowadzenia szkolenia (np. brak kadry pedagogicznej, miejsca do ćwiczeń itp.). Aby kształcenie organistów mogło przynieść zamierzone rezultaty musi być wielokierunkowe.

1. Najpierw trzeba się zająć przygotowaniem narybku organistowskiego. Nie jest dla nikogo tajemnicą, iż coraz mniej ludzi chce całkowicie poświęcić się fachowi organisty. W grę wchodzi tu również przyczyny m. in. wspomniana już dość niska pozycja społeczna organisty, zła opinia moralna, jaką niesłusznie na podstawie kilku wypadków urobiono całemu stanowi organistowskiemu, oraz inne, których nie sposób tu wszystkich wyliczyć. Stąd bardzo ważną rzeczą jest krytyczna lecz zdrowa ocena pracy organisty, ukazywanie perspektyw rozwoju, piękna i zadowolenia z krzewienia kultury muzycznej poprzez grę organową, śpiew solowy, dyrygowanie chórem, nauczanie wiernych, a także możliwość i pewność doskonałej współpracy z duszpasterzem. Skoro uszanuje się w organistcie godność ludzką i doceni wkład jego pracy oraz autorytet jego sędziy, wówczas z pewnością znajdą się chętni, by całkowicie oddać się służbie Bożej poprzez sztukę. Zdobycie młodych organistów jest o tyle korzystne, że nie są oni jeszcze w większości zmanierowani, nie posiadają (z małymi wyjątkami) zbyt wielkiego mniemania o sobie i wygórowanych ambicji. Można więc kształcenie przeprowadzić w całkowicie nowym duchu bez większych oporów.

2. Szkolenie powinno być kilkustopniowe, obejmujące np. kurs podstawowy, średni i wyższy. Po ukończeniu każdego kursu i złożeniu przewidzianych egzaminów absolwent winien otrzymać zaświadczenie. Uprawniałoby to go z jednej strony do podjęcia studiów na dalszych stopniach, a z drugiej kwalifikowałoby do określonej pracy. I tak np. ukończenie kursu podstawowego umożliwiałoby pracę w parafiach małych, zwłaszcza wiejskich, gdzie zakres pracy i odpowiedzialność za nią jest mniejsza, nie wymagająca zbyt wielkich umiejętności. Oczywiście łączyłoby się to z odpowiednio mniejszym uposażeniem itp. Sprawy związane z programem nauczania, egzaminami, uposażeniem itp. powinny regulować statuty diecezjalne. Różne bowiem są wymagania dla poszczególnych diecezji. Wydaje się, iż Statut Diecezjalnego Szkolenia Muzyków Kościelnych opracowany przez Podkomisję do Spraw Muzyki Sakralnej z dn. 12 marca 1965 r.¹ jest dziś w dużej mierze nieaktualny zarówno dlatego, że jest zbyt szczegółowy, jak i dlatego, że od tego czasu bardzo wiele się zmieniło. Jako statut ramowy wymaga on gruntowego przepracowania i podania jedynie ogólnych wytycznych, na podstawie których poszczególne diecezje ułożą programy szczegółowe.

3. Specjalnego potraktowania wymagają organiści, którzy rekrutują się ze średnich lub wyższych szkół muzycznych. Nie można im odmawiać umiejętności fachowych, gdyż te z pewnością opanowali w stopniu aż nadto wystarczającym. Jednakże zawód organisty to nie tylko gra solowa na organach, ale także i przede wszystkim udział w liturgii. Dzieje się to m. in. przez poprawny i urozmaicony akompaniament do śpiewów kantora, scholi, psalterzysty, wiernych. Tymczasem niektórzy absolwenci wydziałów organowych skłonni są uważać towarzyszenie do śpiewu jako drugorzędny, nieistotny element muzyki. Co więcej, słyszy się raz po raz zdania, że liturgia przeszkadza w grze na organach. Z tego wynika, że przygotowanie do koncertowania nie zawsze idzie w parze ze zrozumieniem ducha liturgii. Ponadto muzycy, o których mowa, często nie wykazują chęci do prowadzenia chóru,

¹ Por. ks. T. Pieronek, *Prawodawstwo Kościoła w Polsce 1961—1970*, t. I, Warszawa 1971, 208—213.

przygotowywania kantorów czy nauczania wiernych, uważając, że powołani są tylko do koncertowania. Z tego właśnie względu trzeba ich otoczyć specjalną opieką, przekonać o potrzebie uprawiania wszystkich rodzajów muzyki kościelnej, wpoić zasady muzyki liturgicznej tak, by zgodziły się z duchem obrzędów. Wcale nie oznacza to, że nie mogą oni w ramach liturgii wykonywać solowej muzyki organowej. Jest ona przecież dozwolona i zalecana, byle mieściła się w wymogach, jakie stawiają święte obrzędy. W tym miejscu należy podkreślić, że w części mają ci muzycy rację. Zdarzają się bowiem wypadki, że solową muzyką organową albo wręcz się eliminuje, albo przynajmniej ogranicza do minimum. Jednej i drugiej skrajności należy się wystrzegać.

4. Kursy organistowskie, nawet dobrze zorganizowane, nie rozwiązują jednak całości problemu. Organista, który otrzymał odpowiednią posadę i „wszedł” w pracę parafialną powoli zaczyna nabierać rutyny i spoczywać na laurach. Jest to zjawisko całkiem normalne. Stąd jawi się potrzeba pewnego dopingu i ciągłego podnoszenia a przynajmniej utrzymania zdobytych umiejętności. Rolę czynnika pobudzającego do pracy mogłyby spełniać okresowe egzaminy kontrolne, a także niespodziewane wizytacje kompetentnych osób (np. członków diecezjalnych komisji muzycznych). Wobec organistów zaniedbujących obowiązki lub cofających się w rozwoju winny być wyciągane sankcje karne. Z kolei trzeba także przewidzieć nagrody dla organistów uczciwie pracujących i postępujących w umiejętnościach. Konkursy gry organowej, muzyki chóralnej itp. są jak najbardziej właściwą formą sprzyjającą rozwojowi. Wreszcie ważnym czynnikiem jest stosunek organisty do duszpasterza i odwrotnie. Nie powinien on się wyrażać jedynie na płaszczyźnie czysto służbowej. Organista winien w kapłanie znaleźć nie tylko przełożonego, ale także przyjaciela, który zrozumie jego kłopoty, wysłucha i poradzi w trudnych sytuacjach tak oficjalnych (np. remonty organów), jak i prywatnych (np. rodzinnych).

Reasumując powyższe wywody należy stwierdzić, że sprawa kształcenia organistów choć z pewnością bardzo trudna, wysuwa się na czoło odnowy muzyki liturgicznej. By w sposób właściwy można jej sprostać potrzeba wykwalifikowanej kadry pedagogicznej, odpowiednich kandydatów do zawodu organistowskiego, zaplecza materialno-technicznego (instrumenty, sale wykładowe, podręczniki, nuty itp) oraz wystarczających funduszy. Nie rozwiążą problemu same tylko spotkania kilka razy do roku, rekolekcje dla organistów czy instrukcje pisemne.

Ks. Ireneusz Pawlak, Lublin

III. DIAKONIA SZTUKI

1. Nowe rozwiązanie w adaptacji wnętrza kościoła

Numer 69 „Notitiae” (styczeń 1972) przynosi kilka zdjęć z adaptowanego w r. 1971 do potrzeb odnowionej liturgii wnętrza kościoła św. Michała Archanioła w Pampelonie, w Hiszpanii. Opis zdjęć podkreśla właściwe rozplanowanie w prezbiterium ołtarza, ambony, tabernakulum, krzesła dla celebransa i asysty, świecy paschalnej, krzyża oraz urny na oleje święte. Tabernakulum znajduje się w miejscu centralnym, na kolumnie z baldachimem

na kolumnkach w pośrodku dawnej nastawy ołtarzowej. Przed tabernakulum (w odległości 2—3 kroków) również w miejscu centralnym, znajdują się krzesła dla celebransa i ministrów. Na tej samej linii znajdują się po lewej stronie (patrząc od strony nawy) krzyż procesyjny (na stojaku), po prawej pascha i urna kryształowa z olejami świętymi. W pierwszej linii — wysunięte do przodu prezbiterium — znajdują się: ołtarz, po lewej ambona, po prawej chrzcielnica. W układzie tym uderza umieszczenie w pozycji centralnej miejsca dla przewodniczącego zgromadzenia i ministrów, bez względu na znajdujące się z tyłu w niewielkiej odległości tabernakulum. Drugi szczegół uderzający to również ulokowanie chrzcielnicy w prezbiterium jako elementu równoważnego do miejsca czytania słowa Bożego. Krzyż i pascha umieszczono w głębi po obu stronach, w dosyć dużej odległości od ołtarza, tak iż symbole te tworzą jednolitą grupę z tabernakulum i miejscem celebransa, a nie z ołtarzem (świeczniki znajdują się jeszcze bardziej w głębi, przed nastawą dawnego ołtarza). W ten sposób uzyskano maksymalne eksponowanie ołtarza-stołu, jako punktu centralnego skupiającego na sobie uwagę zgromadzenia. Ale równocześnie należy się eksponowane inne miejsca, które w pewnych momentach celebracji liturgicznej mają koncentrować na sobie uwagę (miejsce przewodniczącego, ambona, chrzcielnica, tabernakulum).

W oryginalny sposób jest urządzona ambona, która posiada dwa pulpity, z których jeden, w przedniej części ambony, służy do wystawienia Pisma św. i jego czytania przez wiernych nawiedzających kościół poza porą zgromadzenia liturgicznego. Urna na oleje święte jest elementem zupełnie nowym, związanym z liturgią chrzcielnią. Przechowuje się w niej także inne przedmioty liturgiczne potrzebne do udzielania chrztu świętego. Wreszcie, w miejsce dawnej tzw. „kredencji” urządzono w rogu prezbiterium stolik marmurowy służący do dokonywania ablucji kielicha oraz innych naczyń świętych, posiadający poniżej dwie półeczki na ampułki z wodą i winem oraz na przedmioty potrzebne do mycia rąk.

W związku z powyższą prezentacją adaptacji wnętrza starego kościoła do wymagań odnowionej liturgii nasuwają się pewne refleksje dotyczące sytuacji u nas na tym odcinku. Z pewnością wiele znalazłoby się u nas przykładów pięknie i celowo dokonanej adaptacji kościołów. Często są jednak również przykłady rozwiązań nie przemyślanych do końca i niekonsekwentnych w świetle jasnych zasad odnowy sprecyzowanych w dokumentach liturgicznych.

Najczęściej przejawia się to w usytuowaniu miejsca przewodniczącego zgromadzenia i tabernakulum. Stosunkowo rzadko stosuje się tu rozwiązanie idealne, jakim jest umieszczenie krzesła celebransa centralnie za ołtarzem, a przyczyną są najczęściej „skrupuły eucharystyczne” wynikające ze swoistego „materializmu eucharystycznego”, będącego raczej przejawem braku zmysłu wiary niż głębokiej pobożności eucharystycznej. Drugim błędem często u nas spotykanym (zwłaszcza w diecezji katowickiej) jest urządzenie drugiego poza amboną pulpitu przed krzesłem celebransa, który potem najczęściej (bo tak, jest najwygodniej) służy także do czytania słowa Bożego, tak iż wybudowana do tego celu specjalna ambona stoi bezużyteczna. Tymczasem bezużyteczny *a priori* jest pulpit dla celebransa, który potrzebny jest właściwie tylko do modlitwy wejścia, która zgodnie z przepisami liturgicznymi powinna być odczytywana z mszału podtrzymywanego na tę krótką chwilę przez akolitę. Pulpit celebransa oddaje także i tę złą przysługę zgromadzeniu, że zaślania jego przewodniczącego, zwłaszcza wtedy, kiedy on siedzi. Wydaje się, że w tej dziedzinie potrzebna byłaby większa czujność diecezjalnych komisji dla spraw sztuki sakralnej, albowiem dokonywanie takich adaptacji jest zawsze sprawą kosztowną i delikatną, a dokonywanie poprawek już po ukończeniu robót jest bardzo trudne i w konkretnej sytuacji nieraz wprost niemożliwe.

F.B.

2. Aktualne problemy muzyki i śpiewu w odnowionej liturgii w Polsce

Z inicjatywy Komisji Muzycznej Archidiecezji Warszawskiej odbyło się w dniach 12 i 13 września 1972 r. w Warszawie ogólnopolskie spotkanie przedstawicieli diecezjalnych komisji Muzycznych poświęcone problemom związanym z muzyką i śpiewem w odnowionej liturgii Kościoła katolickiego w Polsce. W drugim dniu spotkania wzięli również udział zaproszeni do współpracy muzycy-kompozytorzy, poeci i liturgiści. Spotkanie miało miejsce za wiedzą i aprobatą Podkomisji Muzycznej Episkopatu Polski, reprezentowanej na spotkaniu przez ks. dr M. Jankowskiego z Warszawy.

Spotkanie rozpoczęło przemówienie ks. bpa W. Miziołka, przewodniczącego Wydziału Duszpasterskiego Kurii Warszawskiej, podkreślające wagę roli muzyki, a śpiewu w szczególności, w formowaniu aktywnych postaw religijnych w czasie uczestniczenia w liturgii. Następnie ks. T. Bojański z Warszawy we wprowadzeniu do tematyki referatów i dyskusji pierwszego dnia spotkania podjął problem braku żywych i efektywnych kontaktów między diecezjami w dziedzinie muzyki kościelnej.

Referaty pierwszego dnia przedstawiły ramowy zespół aktualnych zagadnień związanych z sytuacją muzyki i śpiewu w odnowionej liturgii. Referat ks. J. Dąbrowskiego *Śpiewy wiernych w czasie liturgii mszalnej* pomiął znaną z dokumentów odnowy liturgii stronę normatywną tematu, a zajął się przedstawieniem wysuwanych często pod adresem muzyki zarzutów, podejmując polemikę z nimi. Zarzuty te dotyczą w szczególności oceny ogólnej sytuacji w dziedzinie muzyki sakralnej, określonej słowami „impas”, „upadek”, „balagan”; zaprzepaszczenia „gigantycznych” wartości literackich i muzycznych związanych z tradycyjną liturgią i muzyką w niej wykonywaną; zdemokratyzowania i laicyzacji mszy poprzez wprowadzenie języka narodowego i większej ilości „aktorów” dramatu liturgicznego, co ma wносить elementy o mniejszym stopniu sakralności niż liturgia tradycyjna sprawowana w języku łacińskim z dominującą rolą kapłana. Jeszcze inny zarzut dotyczył koniunkturalnego podejścia do muzyki sakralnej, podczas gdy od Kościoła można by wymagać większej stabilności i opierania się zbyt gwałtownym fluktuacjom w tej dziedzinie. Odpowiedzi referenta na przedstawione zastrzeżenia poszły w kierunku podważenia słuszności generalnie negatywnej oceny aktualnej sytuacji w dziedzinie muzyki przez ukazanie trudności i problemów towarzyszących twórczości poprzednich epok muzycznych: romantyzmu, baroku, renesansu i średniowiecza. Jest faktem, że w odnowionej liturgii nie znalazło się miejsce dla wielu pięknych tekstów i melodii łacińskich, z drugiej strony trzeba jednak obiektywnie przyznać, że odkryto i wydobyto na światło dzienne wiele tekstów głęboko ludzkich. Podobnie w dziedzinie *sacrum*. W dotychczasowym układzie to *sacrum* znajdowało się na zewnątrz człowieka, pozwalano, by ono oddziaływało na słuchacza czy widza liturgicznej akcji bez odwoływania się do jego osobowego zaangażowania; dzisiaj aktywne uczestniczenie w liturgii domaga się współtworzenia *sacrum*, odkrywania go w sobie. Ogólnie obserwowanego upadku kultury śpiewaczej w naszych kościołach nie należy tłumaczyć przede wszystkim odcięciem się od tradycyjnych śpiewów, lecz pewną prawidłowością socjologiczną wynikającą z faktu upowszechniania oświaty i kultury, co prowadzi z kolei konsekwentnie do pewnego spłylenia w tej dziedzinie. Do spadku umiejętności śpiewaczych oraz do rugowania śpiewu spontanicznego, wymagającego udziału wszystkich uczestników liturgii, prowadzi konsumpcyjne jedynie korzystanie z muzyki łatwo dostępnej w radiu, telewizji, w różnego rodzaju nagraniach płytowych i taśmowych. W zakończeniu swego referatu ks. J. Dąbrowski postulował poszukiwanie nowych form w dziedzinie muzyki, nawiązujących jednak do tradycji i ewolucyjnie z niej wyrastających. Należy wiele wysiłku włożyć w zachowanie

wspólnego śpiewu wszystkich wiernych, bo to jeden z elementów konstytutywnych prawdziwej wspólnoty, a ta z kolei jedynie może stworzyć klimat dla liturgii żywej.

Drugi referat przedpołudniowy *Zespoły śpiewacze i śpiewacy indywidualni w parafiach*, wygłoszony przez s. mgr Benignę Racką, felicjanke z Warszawy, przedstawił sprawy organizacyjne i dydaktyczne związane z prowadzeniem parafialnych zespołów śpiewaczych. Po przedstawieniu zadań, roli i miejsca chóru-scholi w zgromadzeniu liturgicznym w świetle magisterium Kościoła, szczególnie podkreślona została inspirująca rola dyrygenta-organisty, jako organizatora zespołu; konieczność harmonijnej współpracy i jednolitości działania z duchowieństwem parafialnym, a także waga wytworzenia się między członkami scholi atmosfery przyjaźni i odpowiedzialności za właściwe wykonywanie swego zadania w ramach zgromadzenia liturgicznego i wspólnoty parafialnej. Podniesiono również bardziej szczegółowe zagadnienia dotyczące trudności repertuarowych, nieprzystosowanych do śpiewu tekstów liturgicznych.

W dyskusji nad referatami przedpołudniowymi nawiązano do problemu „demokratyzacji” liturgii, zagadnień repertuarowych, oceny możliwości konkretnych wspólnot parafialnych we wprowadzeniu nowych śpiewów. Omawiano także sprawy praktyczne: technikę uczenia nowych śpiewów; kiedy i jak przeprowadzać próby śpiewu, by nie przysłaniać i uprzedzać wielkością słów przeżyć samej akcji liturgicznej. Dyskutowano również nad psalmem responsoryjnym, sposobem jego wykonania, wielością melodii. Podniesiono również konieczność kształcenia kierowników liturgicznych scholi śpiewaczych. Funkcję taką będzie mógł spełniać dobrze przygotowany do swej pracy organista; oprócz tego istnieje w tej dziedzinie możliwość zaangażowania świeckich współpracowników: uczniów liceów muzycznych, studentów wyższych szkół muzycznych, wykwalifikowanych świeckich muzyków. Szkolenie mogłoby mieć charakter rocznego kursu z opracowanym szczegółowo programem. Wysuwano także potrzebę kształcenia psalterzystów i kantorów, którzy mogliby rekrutować się z grona lektorów w wieku szkoły średniej po przejściu mutacji.

Referaty popołudniowe poświęcone były organście jako muzykowi kościelnemu (ks. mgr J. Zawitkowski, Warszawa) i problemom budownictwa organowego oraz ochrony organów zabytkowych (doc. dr hab. J. Gołos, Warszawa). Referat ks. J. Zawitkowskiego i dyskusja, która po nim się wywiązała, szeroko przedstawiły często trudności z organistami niewykwalifikowanymi, problemy ich kształcenia i dokształcania zawodowego, sprawne *ratio studiorum* kursów organistowskich, zorganizowania zaplecza gospodarczego korzystającym z dokształcania organistów nieraz zmuszonych pokonywać duże trudności. Przedstawiciele poszczególnych diecezji dzielili się swoimi doświadczeniami w tej dziedzinie. Wysłunięto także sprawę ilości godzin pracowanych w tygodniu, obowiązujących organistę. Zaproponowano przyjęcie 24 godzin tygodniowo, analogicznie do ilości godzin obowiązującej pedagoga w szkole muzycznej. Trudności rekrutacyjne związane z oceną przydatności kandydata do zawodu organisty można rozwiązać przez korzystanie ze znanych w szkolnictwie muzycznym tekstów kwalifikacyjnych.

Referat drugi i związana z nim dyskusja dotyczyły potrzeby czujnej opieki nad instrumentami zabytkowymi, których spora liczba znajduje się na terenie Polski, a także podkreślały potrzebę bezwzględnego podporządkowania się obowiązującym zarządzeniom diecezjalnych komisji muzycznych odnośnie przeprowadzenia jakichkolwiek zmian w instrumencie, a zwłaszcza przy budowie instrumentów nowych.

Drugi dzień obrad zgromadził około 60 osób, w tym licznych przedstawicieli świata muzyki i poezji. Zasadniczy referat informacyjny na temat muzyki i śpiewu w odnowionej liturgii, jej roli i cech aktualnych przepisów — wygłosił,

ks. mgr T. Bojasiński z Warszawy. Następnie o. Franciszek Małaczyński z Tyńca, sekretarz Komisji Liturgicznej Episkopatu Polski, ukazał trudności i problemy związane z dokonywaniem przekładów liturgicznych tekstów na język polski. Wobec istniejących licznych teorii przekładów trudno przestrzegać wszystkich postulowanych zasad. Przede wszystkim należy realizować zasadę: tłumaczyć i oddawać treść podstawowej jednostki semantycznej, tj. zdania, a nie poszczególnych wyrazów. Oprócz poprawności teologicznej język liturgiczny powinien się odznaczać pięknem, a zarazem powinien być językiem potocznym, zrozumiałym dla dzieci i ludzi prostych. W aklamacjach i wspólnych śpiewach należy ponadto uwzględnić prawa ekspresji ustnej. Więcej uwagi poświęcił referent psalmowi responsoryjnemu. Odnośnie responsoriów ustalono, że mają mieć w polskim przekładzie formę jedenastozgłoskową. W zakresie melodii wskazana jest duża różnorodność, choć dobrze byłoby ustalić pewne melodie znane w całej Polsce. Opracowania muzycznego będzie się domagał nowy brewiarz, który przestał już być modlitwą wyłącznie kapłańską, a powrócił do swojej pierwotnej formy — oficjalnej modlitwy całej wspólnoty Kościoła; obrzędy chrztu, sakramentu małżeństwa i obrzędy pogrzebowe. Również mszalne śpiewy celebransa czekają wciąż na oryginalne polskie i współczesne melodie. Nowe śpiewy mszalne (na wejście, przygotowanie darów, procesję komunią) powinny przyjąć przede wszystkim formę śpiewów hymnicznych, zwrotkowych, najchętniej wykonywanych w naszym kręgu kulturowym. O. F. Małaczyński zaanonsował również wydanie przez Watykan nowej księgi liturgicznej *Ordo Cantus Missae*, wprowadzającej pewne zmiany nie tylko w *Graduale Romanum*, lecz również w *Graduale Simplex* (1968) i w *Missale Romanum* z 1970 r.

W ożywionej dyskusji, która wywiązała się po obydwu referatach, zastanawiano się nad aktualnością tradycyjnego podziału muzyki sakralnej na muzykę liturgiczną, kościelną i religijną. Ustalono, że coraz bardziej zaczynają się równoważyć w naszej praktyce poziomy muzyki liturgicznej i kościelnej, tak że właściwie można między nimi postawić znak równania. W dalszym ciągu istnieją jednak podstawy, wyodrębniające muzykę religijną jako muzykę tylko inspirowaną tekstem religijnym, a nie nadającą się do wykonania w ramach liturgii. W dyskusji doprecyzowano także podział śpiewów na stanowiące czynność liturgiczną samą w sobie i śpiewy towarzyszące akcji liturgicznej. Zwrócono również uwagę na to, że warto byłoby bogaciej muzycznie opracować, może przez trzykrotne powtórzenie, aklamację *Amen*, kończącą modlitwę eucharystyczną, by w ten sposób podkreślić jej zasadniczą wagę w świadomym przyłączeniu się do ofiary Chrystusa.

Postulowano również ujednoczenie charakteru muzyki wykonywanej w naszych kościołach, jej klimatu i walorów artystycznych z równoczesnym zachowaniem bogactwa regionalizacji. Sugerowano podjęcie zadania analogicznego do pracy wykonanej swego czasu przez Kolberga, by najpiękniejsze utwory religijne śpiewane w różnych stronach Polski zgromadzić i udostępnić innym regionom. W tworzeniu nowych kompozycji punktem wyjścia powinien być nadal chorał gregoriański, jako ciągle żywe źródło inwencji artystycznej i reprezentant tego w muzyce, co wiecznie.

Dyskusja popołudniowa poszła w kierunku określenia cech, którym winna odznaczać się obecnie i w przyszłości muzyka liturgiczna w Polsce. Wprowadzenie, przygotowane przez ks. dr R. Raka z Katowic poddało dyskusji następujące problemy:

1. cechy narodowe muzyki polskiej (polskie pieśni ludowe, melodie i rytmy tańców polskich, metrum trójdzielne jako wyznacznik polskiego stylu narodowego);

2. wykorzystanie folkloru muzycznego w liturgii — zagadnienie odrębności regionalnych (odnośne wskazówki instrukcji z 5. III. 1967 r.);
3. muzyka współczesna w liturgii (zmierzch beatu);
4. wykorzystanie chorału gregoriańskiego do współczesnej polskiej muzyki liturgicznej.

Wprowadzenie podkreśliło również mocno konieczność znajomości ducha liturgii przez muzyków komponujących na użytek liturgii, która może być osiągnięta przez systematyczne studium dokumentów Stolicy Apostolskiej, a także przez życie liturgią. W dyskusji pogłębiono sprawę folkloru religijnego przez wyróżnienie folkloru genetycznego i funkcjonalnego. W wypadku polskich pieśni religijnych w przeważającej części będzie miał miejsce folklor funkcjonalny, bo geneza pieśni najczęściej jest gregoriańska. Sugerowano również że należy zachować pewną ostrożność we wprowadzaniu nowych kompozycji, odbiegających zasadniczo od tradycji żywothnych w danym środowisku, bo prowadzi to do konfliktów tożsamości kulturowej. Podniesiono także kulturotwórczą rolę Kościoła w dziedzinie umuzykalnienia i wynikającej stąd odpowiedzialności za jakość proponowanej muzyki. Podjęto również problem desakralizacji kultury w życiu współczesnego człowieka i balansowania między elementami zbiorowymi i indywidualnymi w zapotrzebowaniach poszczególnych osobowości. Odnośnie kryteriów, jakimi powinny odznaczać się teksty pieśni wykonywanych w ramach liturgii, podkreślono zwłaszcza prostotę słowa idącą w parze z walorem poetyckim, wykluczając zbyt dalekie metafory.

Ta pierwsza na taką skalę przeprowadzona konfrontacja między przedstawicielami kościelnych komisji muzycznych, kompozytorami i poetami ujawniła wielkie zapotrzebowanie na tego rodzaju spotkania. Ze względu na brak czasu dyskusja nie mogła rozwinąć się swobodnie i nie można było omówić szczegółowo wszystkich nurtujących problemów i spraw wymagających wyjaśnienia. Z wielkim zadowoleniem przyjęto wiadomość o kontynuacji tego rodzaju współpracy i zaplanowanym w przyszłym roku spotkaniu skoncentrowanym wokół konkretnej dziedziny muzyki liturgicznej, zaproponowanej przez ankietowe wypowiedzi uczestników spotkania.

Gizela Skop, Lublin

IV. LITURGICZNA WSPÓLNOTA

1. Nowenna do Ducha Świętego w ramach zgromadzenia eucharystycznego

Liturgia mszalna „Pięćdziesiątnicy radości” jest bogata. Obok własnych czytań i śpiewów, każdy z pięćdziesięciu dni ma własną modlitwę na wejście, modlitwę nad darami oraz na zakończenie uczty ofiarnej. Do wyboru jest aż osiem prefacji: pięć paschalnych, dwie na okres Wniebowstąpienia Pańskiego oraz jedna, nowa, na uroczystość Zesłania Ducha Świętego. Szczodrze więc zastawiono nam stół Słowa Bożego. zasobny skarbiec dla modlitewnych rozważań, mocny fundament pod radosny dziękczynny śpiew: „Chryste, nabyłeś nas dla Boga krwią swoją, ludzi z każdego pokolenia, języka, ludu i narodu i uczyniłeś nas Bogu naszemu królestwem i kapłanami” (MR 1970 s. 320 — Ap 5, 9—10).

Nas interesuje szczególnie tajemnica Ducha Świętego w odnowionych obzędach i tekstach. Tradycyjnie bowiem odprawiamy nowennę do Ducha Świętego, która obecnie, po całkowitym zniesieniu oktawy Zesłania Ducha

Świętego, nabiera szczególnego znaczenia. Rozwiązanie jakie w tej dziedzinie przynosi najnowszy mszał, daje nam pełną satysfakcję. Zgodnie z faktem pierwszej historycznie nowenny odprawianej w wieczerniku przez Apostołów razem z Najśw. Maryją Panną liturgia dni poprzedzających pięćdziesiąty dzień radości paschalnych jest najwyraźniej nowenną Kościoła współczesnego do Ducha Św.

Każdy formularz mszalny na te dni ułożony jest według następującego schematu:

- śpiew na wejście: jego ideą przewodnią jest Chrystus-Zbawiciel, który zasiada po prawicy Ojca. My, pełni radości, mamy być Jego „świadkami” wobec całej ludzkości.
- Modlitwa nad przygotowanymi darami oraz na zakończenie uczty ofiarnej jest prośbą, by przez uobecnioną sakramentalnie ofiarę, urzeczywistniało się w nas zbawienie wysłużone przez Chrystusa.
- Modlitwa na wejście oraz śpiew podczas Komunii św. mają zawsze jako temat udzielanie się Ducha Świętego. Jedynym wyjątkiem od tej zasady jest modlitwa z niedzieli Przewodniej przeniesiona teraz na mszę ranną soboty przed Zesłaniem Ducha Świętego, gdzie zwyciężyła zasadnicza myśl Pięćdziesiątnicy radości oraz modlitwa z piątku po Wniebowstąpieniu Pańskim, która podobnie jak w poprzednie cztery piątki ukazuje przede wszystkim fakt odkupienia przez krew Chrystusa i podkreśla Jego zwycięską śmierć.

A oto w szczegółach teksty mówiące w tych dniach o Duchu Świętym. Modlitwy na wejście podane są w tłumaczeniu własnym autora, antyfony do śpiewów podczas uczty ofiarnej według Biblii Tysiąclecia.

Sobota — m. wejścia: *Boże, którego Syn wstępując do nieba obiecał Apostołom Ducha Świętego, prosimy Cię: jak ich ubogaciłeś szczerze kształtując ich swoją łaską, podobnie udziel i nam duchowych darów.* Ant. kom.: *Ojcze, chcę, aby ci, których mi dałeś, byli ze mną tam, gdzie ja jestem, aby widzieli chwałę moją, którą mi dałeś (J 17, 24).*

Poniedziałek — m. wejścia: *Panie, udziel nam mocy Ducha Świętego, abysmy mogli być wierni Tobie w naszych myślach i potrafili wierność tę ukazać odpowiednim postępowaniem.* Ant. kom.: *Nie zostawię was sierotami: znowu przyjdę do was i rozraduje się serce wasze (J 14, 18; 16, 22).*

Wtorek: m. wejścia: *Wszchemogący i miłosierny Boże, prosimy Cię: niechaj Duch Święty mieszkając w nas, w dobroci swej uczyni z nas świątynię swojej chwały.* Ant. kom.: *Duch Święty, którego Ojciec pośle w moim imieniu, On was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, co wam powiedziałem (J 14, 26).*

Środa — m. wejścia: *Miłosierny Boże, udziel Kościołowi Twemu tej łaski, aby zjednoczony mocą Ducha Świętego, oddał się Tobie całkowicie i zgadzał z Tobą w swoich dążeniach.* Ant. kom.: *Gdy przyjdzie Pocieszyciel, którego ja wam pošlę, Ducha prawdy, który od Ojca pochodzi, On będzie świadczył o mnie i wy świadczyć będziecie (J 15, 26—27).*

Czwartek — m. wejścia: *Prosimy cię Panie, niechaj Duch Święty udzieli nam szczerze darów duchowych, aby podobały się Tobie nasze myśli oraz abyśmy postępowali zgodnie z Twoją wolą.* Ant. kom.: *Mówię wam prawdę: pożyteczne jest dla was moje odejście. Bo jeżeli nie odejdę, Pocieszyciel nie przyjdzie do was (J 16, 7).*

Piątek — m. wejścia: *Boże, który przez uwielbienie Chrystusa (Pomażanica) Twego i światło Ducha Świętego umożliwiłeś nam udział w życiu wiecznym, spraw prosimy, aby uczestnictwo w tak wielkim darze umocniło naszą pobożność oraz wiarę.* Ant. kom.: *Gdy przyjdzie Duch prawdy, doprowadzi was do całej prawdy (J 16, 13).*

Sobota rano — m. wejścia: *Spraw, prosimy Cię, wszechmogący Boże, abyśmy ukończywszy obchód świąt paschy za łaską Twoją zachowali ich ducha w życiu i postępowaniu.* Ant. kom.: *Duch Święty otoczy mnie chwałą, ponieważ z mego weźmie i wam oznajmi* (J 16, 14).

— Wieczór (formularz wigilii świątecznej) — m. wejścia: *Wszechmogący wieczny Boże, który chciałeś złączyć misterium paschalne ze znakiem pięćdziesięciu dni, spraw, aby pomimo, że narody są podzielone między sobą, za łaską Twoją różnymi językami wspólnie wyznawały i głosiły Twoją chwałę.*

Niedziela Zesłanie Ducha Świętego — m. wejścia: *Boże, który znakiem dzisiejszej uroczystości uświęcasz cały Twój Kościół we wszystkich ludach i narodach, rozlej dary Ducha Świętego na cały świat, i to czego dokonałeś w Swej dobroci w pierwszych godzinach głoszenia Dobrej Nowiny, dopełnij również teraz w sercach wierzących.*

Jak więc w obecnej sytuacji odprawić Nowennę do Ducha św.? Prawie zawsze jest ona w maju i zbiega się z nabożeństwem maryjnym, które w wielu parafiach odprawiane jest w łączności z Mszą św. wieczorną. Skutkiem tego nabożeństwo jest za długie i jego układ nieraz nie jest najszczęśliwszy. W kościołach zaś, w których jest więcej Mszy św. uczestniczą w nowennie tylko niektórzy. Te niedogodności znikną, jeżeli włączy się nowennę w Mszę św. stosując się do obowiązujących jeszcze u nas dotychczasowych przepisów. Porządek takiej Mszy św. będącej zarazem nowenną do Ducha Świętego mógłby być następujący:

1. Śpiew na wejście:

Przez Twoje święte Wniebowstąpienie...

Chrystus Pan w niebo wstępuje (Siedl. 108: 1—4, 12).

Otoczon gronem świętych aniołów, (S. 109; 1, 3).

Zwycięzca śmierci (S. 106: 7, 6, 8).

2. Komentarz wstępny (wzory):

W dniu radosnej Pięćdziesiątnicy Apostołowie otrzymali pełnię darów Ducha Świętego. Światłem i mocą tego Ducha napędzeni, całym swoim życiem, przypieczętowanym pełną ofiarą w męczeńskiej śmierci, głosili Chrystusa, świadczyli o Jego Dobrej Nowinie.

Jak oni kiedyś w wieczerniku, razem z Maryją przez 9 dni błagali o dar Ducha Świętego tak i my zjednoczymy się teraz w modlitwie. Aby zaś uczestnictwo w tej najświętszej ofierze było dla nas szczerym źródłem tych darów, stańmy przed Bogiem w pokornej postawie celnika.

lub:

Chrystus mógł udzielić ucha Swego każdemu na osobności. A jednak zalecił Apostołom: „Nie rozchodźcie się”, zalecił zgromadzenie. Modli się sam do Ojca o jedność wszystkich wierzących.

W niejednym zawiniliśmy w tej dziedzinie. Uznajmy teraz w duszy naszą grzeszność, nasz egoizm, sobkostwo. Prośmy o miłosierdzie, abyśmy mogli otrzymać w tej Mszy św. jak najszczodrzej łaskę jedności, dla której Jezus umarł na krzyżu i teraz spotyka się z nami w znakach Eucharystii.

3. Czytania zgodne z Ordo Lectionum Missae, podobnie psalm responsoryjny.

— W lekcji czytamy ostatnie rozdziały Dziejów Apostolskich: wpatrujemy się więc w działanie św. Pawła, Apostoła Narodów, słyszymy nieraz zupełnie wyraźnie, że przez niego i w ogóle w Kościele działa Duch Święty.

— Ewangelia to głównie wyjątek z mowy pożegnalnej Pana Jezusa (J 16, 20—17, 26), której myślą przewodnią jest jedność wierzących, ich zwycięskie wytrwanie w wierze, zachowanie w jednej Bożej prawdzie. Ale przecież to właśnie jest celem działania Ducha Świętego w Kościele — „On doprowadzi was do całej prawdy”.

— Myśl tę można podkreślić dobierając odpowiedni werset do *Alleluja* przed Ewangelią. W obowiązującym układzie czytań mszalnych znajdujemy następujące odpowiednie teksty;

- *Pan mówi: Poślę do was Ducha Prawdy:
On doprowadzi was do całej prawdy* (J 17, 7. 13).
— *Duch Święty wszystkiego was nauczy
i przypomni wam wszystko, co wam powiedziałem* (J 14, 26).
4. Homilia o Duchu Świętym w oparciu o perykopy dnia.
 5. Modlitwa powszechna może być mocnym akcentem nowenny do Ducha Świętego. W ramach obowiązujących przepisów każdy kapłan może wprowadzić do niej odpowiednie aktualne intencje, może też dobrać wstęp i końcową kolektę. Cztery wzory podane w oficjalnej księdze liturgicznej Kościoła katolickiego w Polsce (wyd. Katowice 1970) na str. 42—45 dają materiał dość obfity. Inwencja duszpasterza dopełni reszty.
W ten sposób, chociaż nie możemy jeszcze korzystać z modlitw nowego Mszału Rzymskiego w braku oficjalnych tłumaczeń i będziemy używali formularza mszalnego przeznaczonego na oktawę Wniebowstąpienia Pańskiego, znajdującego się w mszałach dotychczasowych, modlitwa powszechna w omówionym wyżej układzie będzie tymczasową rekompensatą i odpowiednim duszpasterskim rozwiązaniem.
 6. Śpiew podczas przygotowania darów:
Boga naszego chwalcie (Siedl. 451) z antyfoną *Alleluja Najwyższemu Panu chwala* (Siedl. 372)
 7. Śpiew podczas uczty ofiarnej:
Przybądź Duchu Święty (sekwencja)
O Stworzycielu, Duchu przyjdź (rytuał)
Przybądź Stwórcu, Duchu Boży (Siedl. 112)
Pamiętkę dnia świątecznego (Siedl. 110: 13—14).

Argumentem szczególnie przynaglającym do wprowadzenia tak ujętej nowenny jest fakt zniesienia oktawy Zesłania Ducha Świętego. Dość często słyszymy pytanie: dzisiaj, po soborze, który tak mocno przypominał obecność Ducha Św. w Kościele, w liturgii usuwa się jedyny czasokres, który był Jemu poświęcony? Nowenna w proponowanym ujęciu zastąpi tę oktawę w świadomości wierzących i pozwoli nadal w szczególny sposób kształtować przez te dziewięć dni zrozumienie roli Ducha Świętego w życiu Kościoła.

Ks. Stanisław Hartlieb, Konarzewo

2. „W waszych zgromadzeniach”

Nowy francuski podręcznik duszpasterstwa liturgicznego

Opracowanie podręcznika liturgiki pastoralnej jest w tej chwili w Polsce sprawą nagłą. Praca zbiorowa *Wprowadzenie do liturgii* wydana w roku 1967, która mogła przejściowo spełnić rolę takiego podręcznika, jest już wskutek przeprowadzonych w międzyczasie dalszych etapów odnowy liturgii przestarzała i zresztą dawno wyczerpana.

Dlatego liturgiści powinni śledzić z uwagą próby w tej dziedzinie podejmowane na Zachodzie. Za pierwszą francuską próbę wydania czegoś w rodzaju podręcznika duszpasterstwa liturgicznego może uchodzić praca zbiorowa pod redakcją J. Gélinau *Dans vos assemblées*, w dwóch formach. Podajemy poniżej omówienie tej pozycji za „*Paroisse et Liturgie*” 1/1972, s. 45—53, którego autorem jest Hervé Cnudde. Celem redakcji jest zainteresowanie liturgistów i wydawców tłumaczeniem tej książki lub opracowaniem podobnej pozycji rodzimej:

W każdej dziedzinie wiedzy ukazanie się nowego podręcznika stanowi doniosłe wydarzenie. Z tego rodzaju publikacji wynika przede wszystkim korzyść praktyczna: jest to esencja wyników pewnej liczby badań rozproszonych dotychczas w artykułach czasopism i w monografiach, obecnie zaś udostępnionych szerszej publiczności poprzez narzędzie, którym łatwo można się posługiwać. Następnie — i to jest nie mniej ważne — korzystne jest tworzenie syntezy, dzięki której uważny czytelnik dostrzec może nowe linie sił przechodzące przez całość problematyki. Przedstawiając tu nowy podręcznik liturgii *W waszych zgromadzeniach*¹ autor chciałby przede wszystkim podkreślić te dwa aspekty wydarzenia, jakim jest wydanie tego podręcznika.

Dziesięć lat po ukazaniu się „Kościoła modlącego się”

Nowy podręcznik liturgiczny ukazał się dokładnie dziesięć lat po wydaniu *Kościoła modlącego się*², Myśl wydania tego podręcznika powziął Franco Sottocornola, profesor liturgiki w seminarium misji ksaweriańskich w Parmie. Redaktorem głównym jest Joseph Gélinaeu, profesor liturgiki pastoralnej w Instytucie Katolickim w Paryżu. Wybór współpracowników, jakimi się otoczyli, wskazuje od razu na różnicę perspektywy z *Kościółem modlącym się*, dziełem liturgistów francuskich i belgijskich, które w kontekście współczesnym i ze względu na głównie historyczny charakter pracy mogło się zwracać do uniwersalnego kręgu czytelników. Wszyscy współpracownicy podręcznika *W waszych zgromadzeniach* pochodzą z „łacińskiego” Zachodu (łącznie z francuską Kanadą) i — jak się wydaje — postawili sobie za cel omówienie problematyki liturgicznej takiej, jaka się rozwinęła po soborze w środowisku tej właśnie kultury.

W bezpośredniej zależności od tej pierwszej wytycznej zarysowuje się druga różnica pomiędzy tymi dwoma dziełami. *W waszych zgromadzeniach* wyraźnie i zdecydowanie omawia konkretną praktykę liturgiczną, a autorzy przejawiają szczególną troskę o wykonanie liturgii. Tego zagadnienia nie można oddzielić od zrozumienia omawianych rzeczywistości i w ten sposób dochodzimy do podtytułu książki: *Sens i praktyka celebracji liturgicznych*.

To wszystko prowadzi do stwierdzenia, że autorzy nie zamierzali dać „podręcznika” liturgii w klasycznym — scholastycznym — znaczeniu tego wyrazu, ale chcieli stworzyć przewodnik dla duszpasterstwa. Ich perspektywa nie jest ani liturgiczno-obrzędowa, ani historyczna, ani bezpośrednio teologiczna. Chodzi im o taką liturgię, jaka obowiązuje obecnie i w związku z każdym ważnym elementem czynności liturgicznych stawiają sobie dwa pytania: Co to oznacza (sens)? Jak się to sprawuje (praktyka)?

Adres czytelnicy nie ma na oku specjalistów, ale tych, którzy są odpowiedzialni za sprawowanie obrzędów: kapłanów, diakonów i świeckich. Wobec tego zamierzenia duszpasterskiego i praktycznego wykładu „rozmyślnie i w miarę możliwości unikają języka technicznego i aparatu naukowego”, natomiast bibliografia jest pojęta głównie jako „uzupełnienie wiadomości” (s. XIII).

Treść i układ książki

Układ poszczególnych części książki kieruje się dwiema zasadami. Pierwsza ma swoje źródło w spojrzeniu na liturgię jako na „streszczenie dziejów zbawienia, które obrzędy uobecniają” (s. XIV). Prowadzi to następnie do „ułożenia materiału według pewnego schematu, idąc od pierwszego powołania przez Boga aż do ostatecznego zebrania całego stworzenia w Bogu” (s. XIV).

¹ *Dans vos assemblées. Sens et pratique de la célébration liturgique*, opr. J. Gélinaeu, F. Sottocornola, L. Della Torre, J. Patino, Paris 1791, Desclée Cie, 2 tomy, 9. XVI, +624.

² A. G. Martimort, *L'Eglise en prière*, Paris 1961, Desclée et Cie.

Po rozdziale wstępnym o duszpasterstwie liturgicznym, gdzie położono akcent na pierwszorzędną doniosłość uczestnictwa w znakach, następuje pięć obszernych części:

1. Zgromadzenie ludu Bożego omawia w sześciu rozdziałach tajemnicę zgromadzenia, jego cechy, urzędy i posługi, których ono wymaga, zagadnienie właściwego uczestnictwa w nim, dni zgromadzeń (niedziela i rok liturgiczny) oraz miejsce, gdzie zgromadzenie się odbywa (ss. 15—124).

2. Dialog Boga z Jego ludem, gdzie po przedstawieniu tajemnicy słowa i zagadnień związanych z ustnym przekazywaniem myśli (funkcje języka), dziewięć rozdziałów omawia rzeczywistości liturgiczne, w których słowo odgrywa główną rolę: liturgia słowa w ogóle, czytanie Pisma świętego, kazanie, śpiew i różne formy modlitwy — postawy i gesty, modlitwa powszechna, modlitwy przewodniczącego, różne typy obrzędów i zgromadzenia o różnym charakterze, oficjum (ss. 125—327).

3. Pieczęć wiary. Tu zgrupowano liturgię katechumenatu, chrzest i bierzmowanie (ss. 331—388).

4. Sakrament jedności. Tę część rozpoczyna rozdział o Ostatniej Wieczerzy. Potem omawiane są kolejno: sprawowanie Eucharystii w całości, modlitwa eucharystyczna, jak również zagadnienia „wokół Eucharystii”: przywrócenie znaczenia *agape*, dialogiczne oblicze starożytnych obrzędów żydowskich, komunია zanoszona nieobecny, nabożeństwo do Najśw. Sakramentu (ss. 390—460).

5. Życie w świecie pod znakiem Chrystusa. Tu omówione są sakramenty kapłaństwa, małżeństwa, śluby zakonne, pokuta, obrzędy związane z wydarzeniami życia społecznego i jednostkowego, sakrament chorych, pogrzeb, błogosławieństwa (ss. 463—596).

Praca kończy się krótkim rozdziałem o życiu mistycznym i obecności liturgicznej (ss. 597-601), po czym następuje tabela analityczna, obejmująca dwadzieścia kolumn.

Druga zasada układu pracy dotyczy raczej rozkładu materiału. Chodzi o jego podział na dwa tomy o paginacji ciągłej. Pierwszy tom zawiera dwie pierwsze części, druga omawia głównie sakramenty i sakramentalia.

Nowość podręcznika „W waszych zgromadzeniach”

Gdy się porównuje *Kościół modlący się i W waszych zgromadzeniach*, widać jasno, że to drugie dzieło stanowi rzeczywiście krok naprzód w pracach naukowych w służbie żywej liturgii. Uwagi wypowiedziane powyżej w związku z doбором współpracowników oraz przedstawiony, plan książki pozwoliły już spostrzec pewne cechy nowe: pragnienie podjęcia konkretnej problematyki liturgicznej Zachodu „łacińskiego” spowodowało wprowadzenie pewnej liczby rozdziałów omawiających zagadnienia, których redaktorzy *Kościół modlący się* nie rozważali: kaznodziejstwo, modlitwa przewodniczącego zgromadzenia (*la prière présidentielle*), obrzędy związane z wydarzeniami życia społecznego i jednostkowego, zagadnienie porozumienia się, funkcje języka itd.

Obok tych aspektów łatwiej dostrzegalnych można również stwierdzić pojawienie się pewnej liczby nowych idei przewodnich, które — pomimo trudności właściwych pracy zbiorowej — w różnym stopniu przenikają problematykę całej książki.

Stwierdzić można przede wszystkim wprowadzenie do rozważań dotyczących praktyki liturgicznej danych zaczerpniętych z nauk o człowieku, głównie, gdy chodzi o problem porozumiewanie się za pomocą znaków i porozumiewanie się za pomocą słów. Pierwszy z tych dwu tematów został przedstawiony przez J. Gélinau w rozdziale, w którym zastosował to do zgromadzenia w ogólności (ss. 59—82). Podjęło to także wielu innych autorów, zwłaszcza w dwu pierwszych częściach. Drugi temat omówił G. Sobrero

pod tytułem: *Funkcje języka i sytuacje liturgiczne* (ss. 133—141). Na uwagę zasługują jego wywody o modlitwie „prezycjonalnej”, gdzie jednak terminologia jest nieco zmieniona.

Jeżeli ktoś przejrzy całość rozdziałów książki, musi uderzyć go druga tendencja, czerpanie z tradycji żydowskiej, głównie z modlitwy błogosławieństw *berakah*. Znamionuje to zwłaszcza rozdział poświęcony modlitwie eucharystycznej (ss. 423—448), dostarczając zresztą bardzo cennych elementów, by w sposób pozytywny ująć coraz bardziej naglące zagadnienie obrzędów związanych z wydarzeniami życia społecznego i jednostkowego (ss. 554—565). Jednocześnie pozwala to A. Gignacowi dokonać rozróżnienia (według wszelkiego prawdopodobieństwa decydującego) w związku z zagadnieniem pozornie marginalnym, ale w zasadzie ważnym — poświęcania przedmiotów (ss. 579—596).

Trzecia oś pracy jest może mniej widoczna. Jest to zmiana akcentu eklezjologicznego. Inaczej mówiąc chodzi o konieczność, w jakiej znalazła się liturgia: aby być autentyczną modlitwą Kościoła, musi ona stać się realnie modlitwą zgromadzenia (*qahal-ekklesia*). Wtedy jest ona sprawowana skutecznie jako znak Kościoła powszechnego. Tę eklezjologię (bardzo zbliżoną, jak się zdaje do wschodniej eklezjologii komunii) omówił J. Gélinaeu w rozdziale o tajemnicy zgromadzenia (ss. 23—34), a F. Sotocornola wykorzystał ją bardzo szczęśliwie w swoich uwagach o oficjum jako modlitwie Kościoła (ss. 295—301).

Użyteczność dzieła „W waszych zgromadzeniach”

Wielu naszych czytelników to ludzie, którzy poświęcają liturgii znaczną część swego czasu, czy to dlatego, że mają jej uczyć, czy dlatego, że obwiązani są sprawować ją z większą niż inni pilnością ze względu na posiadane charyzmaty lub na powierzone im obowiązki. Wydaje się, że tej kategorii czytelników zaproponować można, by w swym rozkładzie czasu przeznaczyli choć krótką chwilę na odczytanie pracy w całości. To pozwoli im na objęcie całościowej tej swojej dziedziny i jednocześnie na sprawdzenie swych poglądów. Nie jest wykluczone, że w czasie czytania odkrycie nieuniknionych słabych stron i niedociągnięć podręcznika może mieć wpływ pobudzający na ich myślenie twórcze, jeżeli prawdą jest, że drogą reakcji uczymy się tyleż, jeśli nie więcej, co drogą informacji.

Jak się jednak będą rzeczy miały u czytelnika, który czyta pobieżnie, bo liturgia jest dla niego sprawą raczej marginalną? Krótko odpowiedzieć można, że jeśli posiada dostateczną kulturę, może z korzyścią przeczytać znaczną część rozdziałów. Istotnie powiedzieć trzeba z żalem (na podstawie doświadczenia wielu wydań popularnych), że całość omawianej tu pracy nie będzie tak dostępna dla szerokiego kół czytelników, jak to autorzy zamierzeli. Nie mówiąc już o dość trudnych rozdziałach o porozumieniu się i o funkcjach języka, podkreślić tu należy szczególnie, że autorzy indeksu analitycznego jak się zdaje niedostatecznie zwrócili uwagę na zagadnienie słownictwa w pracy przeznaczonej głównie do tego, by do niej sięgać po rady praktyczne. Wyrazy takie jak „hodegetyka” (s. 2, 3), „makrostruktura” (s.149), „logia” (s. 161) itp. powinny być zaopatrzone w odsyłacze wyjaśniające albo w odnośniki do miejsca, w którym można znaleźć definicję.

Powróćmy do omawiania poszczególnych rozdziałów. Biorąc ogólnie, pierwszy tom wydaje się bogatszy i lepiej opracowany niż drugi. Szczególnie cenne są rozdziały o porozumiewaniu się w zgromadzeniu, o porozumiewaniu się ustnym, o kaznodziejstwie, o różnych typach modlitwy. W drugim tomie można odnieść wiele korzyści z tego, co powiedziano tam o eucharystii oraz o liturgii małżeństwa, przez R. Mouteta, ujmującego tę liturgię od strony osób i od strony obrzędowej, w oparciu o głębokie doświadczenie. Głęboko

pedagogicznie ujęte są uwagi F. Sottocornola o pokucie, o obchodzeniu wydarzeń, o liturgii chorych i obrzędach pogrzebowych. Ważny esej D. Gignaca ustawia po chrześcijańsku praktykę święcenia różnych przedmiotów. W porównaniu z poziomem zaprezentowanym w wielu częściach dzieła dwa rozdziały o katechumenacie i ochrzcie wydają się raczej słabe.

Kilka uwag o dalszej pracy

Podręcznik *W waszych zgromadzeniach* jako przewodnik konkretnej liturgii praktycznej jest skazany na to, że w późniejszych swych wydaniach będzie musiał być wciąż na nowo dostosowany do sytuacji. Można się z tego tylko cieszyć, ponieważ to oznacza, że zespół współpracowników, ewentualnie w zmieniającym się nieco składzie stawia sobie za zadanie odgrywanie roli pewnego rodzaju „sumienia liturgicznego” na Zachodzie łacińskim przez dostarczanie w regularnych odstępach czasu bilansu i perspektyw. Wydaje nam się, że sprawa ta jest dostatecznie doniosła, by spowodować powstanie „kościelnego ośrodka badań naukowych” którego brak boleśnie daje się odczuwać w wielu dziedzinach. Chcielibyśmy na zakończenie podać pewne sugestie co do dalszej pracy w tej dziedzinie. Pierwsza dotyczy metodologii, druga będzie się odnosiła do teologii liturgii, dwie ostatnie do pewnych zagadnień dyskusyjnych.

Ku weryfikacji pojmowania obrzędów

Metodą najczęściej stosowaną w studiach liturgicznych jest branie za punkt wyjścia formularzy różnych obrzędów. Wiele przykładów tego znaleźć można w omawianym podręczniku, zwłaszcza w tomie drugim. Najlepszym przykładem jest rozdział R. Moureta o małżeństwie, którego tło świadczy o długim i bogatym doświadczeniu duszpasterskim. Z pewnością nie należy zarzucać tej metody raczej dedukcyjnej. Należy ją wszakże uzupełnić przez jej sprawdzenie oparte na tym, co w rzeczywistości dociera do świadomości uczestników obrzędu. Najlepszy — i być może jedyny — przykład tej metody bardziej indukcyjnej, jaki można obecnie znaleźć, dotyczy symboliki chrztu. Zawdzięczamy go Janowi Orianne, kapłanowi z okolic Soignies, który zadał sobie trud uważnego wysłuchania 50 osób, których dzieci ostatnio otrzymały chrzest. Wśród bardzo interesujących wyników tego badania przeprowadzonego pod kierunkiem André Godin i ogłoszonego w „Lumen vitae” musi każdego uderzyć fakt, że prawie nikt z osób badanych nie dostrzeżę stwierdzonego w teologii i w katechezie związku pomiędzy obmyciem wodą i wszczępieniem w śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa. Większość pytanych osób widzi w tym geście jedynie symbolikę obmycia, którą przyjmują (mniejszość) albo odrzucają (większość) zależnie od ich nie ujawnionych wyraźnie postaw wobec zastosowania do dziecka nauki o grzechu pierworodnym. Czy metodologicznie biorąc liturgiczne duszpasterstwo chrztu może być nadal kształtowane bez uwzględnienia zahamowań tego rodzaju i zagadnień, które z tego wynikają?

O fundamentalną teologię liturgii

Autorzy omawianego podręcznika słusznie podkreślają, że zamiarem ich nie było opracowanie teologii liturgii. Gdzie indziej sygnalizują doniosłość refleksji teologicznej nawet w zakresie swego ujęcia praktycznego (por. s. XI). Nie można nie zgodzić się z nimi co do tych dwu punktów, ale to doprowadza do powiedzenia czegoś więcej, mianowicie, że dzisiaj praktyka liturgiczna w sposób naglący domaga się fundamentalnych badań teologicznych. Jeśli wolno tu wypowiedzieć swój osobisty pogląd, to stwierdzić można, że celem pierwszorzędym tych badań winno być wyjaśnienie fenomenologii wiary, ponieważ pozwoli to wyjaśnić w sposób ostateczny cały szereg trudności kluczowych. Zbyt wiele czasu trzeba byłoby poświęcić na wytłumacze-

nie tego, ale doświadczenie zdobyte w nauczaniu dorosłych pouczyło autora, że rozróżnienie wypływające z pierwotnego chrześcijańskiego pojęcia wiary jako uznania i przyjęcia Boga i Chrystusa żyjącego pozwala widzieć jasno zagadnienia tak bardzo zawile, jak modlitwa błagalna, obecność Chrystusa w Eucharystii, konieczność symbolicznego pośrednictwa sakramentalnego w ogóle, terminologia z pewnością nieadekwatna dotycząca aspektu *ex opere operato* w zagadnieniach łaski, nie mówiąc już o pokucie, gdzie wyjaśnienie stosunku między wiarą a moralnością ma znaczenie decydujące. Być może złudzeniem jest marzyć już dzisiaj o podręczniku teologii liturgii, zresztą to nie jest sprawa najważniejsza. Natomiast nagląca jest potrzeba solidnych badań dotyczących przytoczonych tu rzeczywistości o centralnym znaczeniu.

Wyjaśnienie relacji między Starym i Nowym Testamentem

Obok wspomnianej tu problematyki bardziej ogólnej czytanie podręcznika skłania do zasygnalizowania pierwszego, bardzo naglącego zagadnienia stosunku wzajemnego obu Testamentów: stosunku typologicznego i stosunku profetycznego. Aby lepiej uchwycić doniosłość tego zagadnienia dla najbardziej konkretnie pojętej liturgii, wystarczy wspomnieć zagadnienie trzech czytań w liturgii słowa, gdzie w wielu wypadkach czytanie Starego Testamentu zamiast prowadzić — jak można by oczekiwać — do odkrycia, stanowi raczej przeszkodę do zrozumienia i wymaga wstępnych homilii, które powodują jeszcze większą niejasność. Gdy się spojrzy na to uważniej, spostrzeża się, że przeważnie to zahamowanie występuje wtedy, gdy czytanie Starego Testamentu przedstawia jakieś wydarzenie historyczne (albo przedstawione jako historyczne), czy jakąś rzeczywistość instytucjonalną, natomiast trudności takie nie występują, gdy chodzi o teksty prorocze lub moralne. Na tym polega cała różnica między typologią i prorocstwem. Proroctwo jest słowem otwartym, które prowadzi od Starego Testamentu do Nowego. Typ zaś nie jest słowem, ale rzeczywistością, która ma swą własną zwartość i sama w sobie nie domaga się niczego innego. Typologia jest ponownym odczytaniem Starego Testamentu w oparciu o Nowy, który rzuca nań swój cień. Kto nie zna Nowego Testamentu — lub słuchacz liturgii słowa, który nie wie, jaki urywek Ewangelii będzie czytany — logicznie nie może w odczytanym urywku Starego Testamentu dostrzec niczego poza tym, co tam zostało powiedziane. Na płaszczyźnie duszpasterskiej mogłoby to doprowadzić do utrzymania dotychczasowego porządku rzeczy przez dobieranie ze Starego Testamentu tylko czytań proroczych lub moralnych (jak to było prawdopodobnie za czasów św. Justyna, por. s. 144), albo też przez umieszczanie czytania Starego Testamentu po Ewangelii.

Zagadnienie typologii jest wyczerpująco omówione w rozdziale omawiającym czytanie Pisma św. w liturgii (ss. 156 nn). Autor tego rozdziału przedstawia te sprawy bez dostatecznej ścisłości. Należałoby zgłębić to zagadnienie aż do dna na podstawie badań J. Daniélou i H. de Lubaca, ze względu na jego głębokie powiązanie z wieloma rzeczywistościami chrześcijaństwa, szczególnie z drugim zagadnieniem dyskusyjnym, które tu ma być poruszone, z zagadnieniem eucharystii jako ofiary.

O ściślejsze ujęcie Eucharystii jako ofiary

Ostatnia uwaga będzie się odnosiła do pewnego punktu bardziej szczegółowego: do Eucharystii jako ofiary. Zagadnieniem tym zajmuje się rozdział omawiający modlitwę eucharystyczną (por. zwłaszcza ss. 442—443). Autor rozdziału zajmuje pewne stanowisko stwierdzające, że żydowskie błogosławieństwo *berakah*, macierzysta forma Eucharystii, ma podwójne znaczenie

i że „ze swej natury” jest nie tylko dziękczynieniem za jakąś rzeczywistość świata i dziejów, ale jest także „procesem składania ofiary i uświęcania” (s. 442). Tak więc Eucharystia jest ofiarą duchową, w której „tym, co ofiarujemy Bogu, są nie tyle rzeczy, ile dziękczynienie za nie” (s. 442). Niemogliwe jest otwarcie tu dyskusji na temat tego zagadnienia. Powiedzmy tylko, że rozwiązanie tu podane wydaje się niedostateczne, jeśli się z nim zestawia całość rzymskich tekstów eucharystycznych, które przemawiają w sposób bardzo jasny, poczynając od Hipolita (+215) o ofierze o typie bardzo zbliżonym do koncepcji Księgi Kapłańskiej, a poza tym współczesne badania żydowskiej modlitwy błogosławiącej. Nie byłoby potrzebne nadmierne podkreślanie tego zagadnienia, gdyby nie miało ono bezpośrednich oddźwięków ekumenicznych o wielkiej doniosłości, jeśli prawdą jest, jak stwierdza Sobór Trydencki w dekrecie o sakramencie kapłaństwa, że cała katolicka eklezjologia kapłaństwa i laikatu w znacznej części opiera się na pojęciu Eucharystii jako ofiary. W obecnym stanie rzeczy można co najmniej pragnąć, aby to zagadnienie nie było uznane za zamknięte i aby uwzględniono tu zdanie specjalistów, zwłaszcza odnośnie dwu punktów.

Przed wszystkim należałoby stwierdzić, czy żydowska modlitwa błogosławiąca zawiera rzeczywiście wymiar ofiary w znaczeniu ścisłym, w jakim stosują ją teksty rzymskie odnoszące się do rzeczywistości dające powód tej modlitwie (w stosunku do Eucharystii — Ciało i Krew Chrystusa). Jeśliby tak nie było, wówczas należałoby rozpocząć drugą fazę badań dla wyświetlenia tematu składania ofiar, szczególnie w liturgii rzymskiej, gdzie pojawia się on już od końca I wieku (por. Klemens Rzymski, I Kor 40 nn). Prawdopodobnie badanie tego drugiego zagadnienia doprowadzi do odkrycia, że nie jest ono pozbawione związku z zagadnieniem stosunku pomiędzy Starym i Nowym Testamentem.

Streszczając swe zdanie o podręczniku *W waszych zgromadzeniach* autor recenzji pragnie powiedzieć na zakończenie, że jest to książka o dużej wartości. Z pewnością nie jest wolna od słabych stron, ale stanowi całość o dużej wartości, za co należy serdecznie podziękować różnym autorom, zwłaszcza J. Gélinaeu. Zyczyć należy, aby osiągnięcia jego dzieła przyswoiła sobie praktyka duszpasterska tych kół, dla których książka przede wszystkim jest przeznaczona: kapłanów, diakonów i świeckich poprzez animatorów grup i profesorów liturgii.

tłum. Maria Starnawska, Lublin

3. Problemy pastoralne sakramentu bierzmowania

W związku z sakramentem bierzmowania rozważano ostatnio najczęściej dwa problemy: teologiczny (czym jest właściwie bierzmowanie i jaka jest jego rola w życiu chrześcijanina i Kościoła?) oraz pastoralny (kiedy i w jaki sposób udzielać tego sakramentu, aby osiągnął pełną skuteczność u przyjmujących?). Właściwe rozwiązanie tych problemów zależy od odpowiedzi na pytanie, jaka jest rola Ducha Świętego w życiu chrześcijańskim (zadanie teologów i egzegetów), oraz pogłębionej refleksji pastoralistów, liturgistów i katechetów nad całością życia sakramentalnego, ze szczególnym uwzględnieniem sakramentów inicjacji chrześcijańskiej.

Próbie rozwiązania tych teologiczno-pastoralnych problemów podjął Francuski Krajowy Ośrodek Nauczania Religijnego i Duszpasterstwa Liturgicznego (Centre National de l'Enseignement Religieux et Centre National de Pastorale Liturgique) w związku z nowym *Ordo Confirmationis*. Jest to

działo zbiorowe, powstałe dzięki współpracy teologów, egzegetów, liturgistów i katechetów¹. Całość podzielona jest na cztery części.

Punktem wyjścia (część I) są krótkie studia teologiczne o Duchu Świętym i Jego roli w życiu Kościoła na podstawie ewangelii Łukasza i Dziejów Apostolskich. Na tym tle z kolei omówiono problem, w jaki sposób Duch Święty pogłębia i wzbogaca nasze życie duchowe, nasze odczucie Boga i sakramentów i Kościoła. W ten sposób sakrament bierzmowania został ukazany jako sakrament pełni Ducha Świętego, który jest ściśle związany z całą inicjacją chrześcijańską i zajmuje ważne miejsce w naszej chrześcijańskiej egzystencji i w życiu Kościoła.

Część II ma charakter praktyczny, jakkolwiek nie podaje gotowych rozwiązań. Znajdujemy tu ciekawe i szczegółowo opisane doświadczenia duszpasterzy odnośnie przygotowania i samej celebracji bierzmowania.

Część III omawia istotne elementy nowego *Ordo*, tak odnośnie bierzmowania dorosłych w ramach katechumenatu, jak i bierzmowania dzieci, ze szczególnym uwzględnieniem przygotowania, zgodnie ze wskazaniem zawartymi we wstępie do nowego *Ordo* (*Praenotanda* 9, 12).

Część IV zawiera kwestionariusze i pytania skierowane do duszpasterzy, celem zebrania wyczerpujących informacji o aktualnych problemach pastoralnych związanych z bierzmowaniem, oraz najważniejszą bibliografię (francuską) z ostatnich lat na temat bierzmowania i teologii Ducha Św.

W aneksie umieszczono konstytucję apostolską *Divinae consortium naturae*, wstęp do nowego *Ordo* oraz obrzęd bierzmowania w czasie Mszy św. Omawiana publikacja dzięki wykorzystaniu licznych doświadczeń duszpasterzy z pewnością może służyć pomocą przy wprowadzaniu nowego *Ordo Confirmationis*.

C. K.

¹ CNER-CNPL, *La confirmation. Que dire? Que faire? Recherches actuelles*, Lyon 1972, E. du Chalet, s. 191.